Nr. 81. Kraków, sobota 23 marca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Rozruchy antysemickie w Rumunii.

Znów w mury ghetta uderzył dziki okrzyk trwogi i grozy — echo pogromu rozniosło się daleko po świecie z niedalekiej ziemi rumuńskiej.

Jeszcze w Rosyi nie uspokoiło się wzburzenie ciemnych mas chłopskich, w których czarnosotieńcy budzili całą wściekłość instynktów przeciw żydom z okazyi wyborów, a już w pogranicznej Rumunii burza się zerwała, burza gniewu ludowego, która i tym razem całą swą siłę skierowała nie przeciw ręce, lecz przeciw ślepemu mieczowi. Uciskany, wyzyskiwany chłop rumuński, gnębiony nadmiernym czynszem dzierżawnym, tłumił swą nienawiść długo, od czasu tylko do czasu wybuchając mocą żywiołową.

Rok 1900 i 1901 były groźnem ostrzeżeniem dla rządu, płomiennem „mane tekel“, które powinny były otworzyć oczy rumuńskim mężom stanu na wyzysk chłopstwa i zupełną jego ekonomiczną ruinę.

Bojarzy rumuńscy wyśrubowali bowiem ceny dzierżawne do niebywałej wysokości, szły one w górę z niesłychaną szybkością, aż chłopu-dzierżawcy opadły ręce bezsilnie. Wtedy bojarzy oddali ziemię żydom, pozbawionym wszelkich praw w Rumunii, a szukającym jakiegokolwiek choćby zajęcia i teraz zmieniła się rola o tyle, że bojarzy usunęli się od bezpośredniego zetknięcia z ludem, z masą chłopską, a jako pośrednik wystąpił żyd-dzierżawca i on ściągnął na się całe brzemię nienawiści uciśnionych mas.

Powtórzyła się historya znana, smutna tragedya lat ostatnich; słuszny, odruchowy akt obrony swego bytu zamienił się w orgię, w bestyalski mord i grabież — masy ciemne dały się porwać niecnym, łotrowskim podżegaczom i urządziły... pogrom.

Dziś, kiedy mamy dokładne sprawozdanie tych smutnych zajść, możemy dopiero pojąć ogrom tego zniszczenia.

Całe miasta obrócone w perzynę, dziesiątki wsi spalone, zniszczone milionowe majątki, ranni i trupy — oto plon tej zgubnej zawieruchy. Rozwścieklone chłopstwo niszczyło wszystko, co pod rękę wpadło, niczego nie oszczędzając — kosztowności zaś i skarby zabrało na wozach do domu.

Miasta Botuszany, Bodujeni, Buceca zniszczone zupełnie, spalone — domy zdemolowane, ulice zatarasowane sprzętami, gruzami i odłamami kamieni i murów przedstawiają straszny widok.

Naoczni świadkowie opowiadają, że pogrom był zorganizowany już od kilku dni. Do Botuszan przybyli chłopi okoliczni z furami i wozami na pogrom, aby na nich uwieźć rzeczy zrabowane, żywność, sprzęty i przedmioty wartościowe. Na ulicach toczono formalną bitwę przez kilka godzin, uciekających żydów ścigano z zawziętością, padło wiele trupów i rannych — a prefekt miasta Vazescu na zapytanie rządu odpowiedział: „wszystko to kłamstwo, wymysł żydowski“.

Pociągi pełne zbiegłych żydów przybyły do Ickan i Suczawy. Przybyli opowiadają, że chłopstwo ścigało za pociągami, chcąc je dognać, a odjeżdżającym na pożegnanie rzucało: „jeszcze się zobaczymy“.

W mieście Bordujeni wojsko na spółkę z motłochem brało udział w rabunku. Żołnierze napychali kieszenie złupionem bogactwem — oficerowie przechadzali się spokojnie i udawali, że niczego nie widzą. Ani jednego domu żydowskiego w Bordujeni nie oszczędzono.

Tysiące ludzi pozostało bez dachu, tysiące zbiegów bezdomnych przybywa z dniem każdym do Bukowiny.

I teraz dopiero rząd rumuński ma zamiar zająć się uregulowaniem dzierżawy ziemskiej. Dotychczas bojarzy w parlamencie nie chcieli słyszeć o reformach agrarnych, wyzysk swój chronili i uświęcali ustawą, opierając się wszelkim wnioskom mającym na celu ulgi dla chłopów. Wszelkie rozruchy tłumiono przemocą, a ucisk wzrastał coraz bardziej z dniem każdym. Chłop dusił swą nienawiść, krył ją w głębi do czasu, aż wreszcie wybuchnął — nie przeciw własnym, bratnim grabicielom i zdziercom, ale przeciw żydom wogóle. Za zbrodnie bojarów, za nieludzki wyzysk dzierżawców żydowskich — karę poniósł biedny lud żydowski, rozsiany po miastach, miasteczkach i wsiach rumuńskich. Bojarzy i wielcy dzierżawcy żydzi utworzyli trust zdzierców, a gorzkie następstwo tego odczuli zupełnie niewinni — żydzi drobni kramarze i handlarze.

I tu, jak zawsze święciła tryumf polityka podjudzania i nienawiści wyznaniowej — i tu skorzystano z ciemnoty ludu, by ostrze wzburzenia jego skierować na masy niewinne.

Oto jest plon polityki rozdziału.

Dwa społeczeństwa żyjące obok siebie, nie znające się, obce sobie — nie widzące spólności swych interesów i celów. Dzieli je ciemnota odwieczna — i zła wola ludzi, korzystających z tejże ciemnoty.

Panowie syoniści zapewne znowu podniosą lament narodowy i wskażą na cel daleki — na wolną od pogromów — niegolusową Palesąynę.

Ale niechaj w obliczu ostatnich zajść zastanowią się nad tem odrywaniem masy żydowskiej od polityki realnej, niechaj ujrzą wreszcie grozę rozdziału, który oni swą polityką utopii palestyńskiej chcą tylko powiększyć.

Miast marzyć o „ziemi obiecanej,“ lud żydowski ma dziś jako jedyne swe hasło: walkę o prawa obywatelskie — o emancypacyę mas żydowstwa wspólnie z ludami krajów, które zamieszkuje. Interesy żydów nie dadzą się oderwać od interesów społeczeństw, z którymi żydzi się stykają — niema tu żadnej rozbieżności — owszem ręką w rękę powinien lud żydowski łączyć się z roboczym ludem swego kraju.

Zdobycie praw dla wszystkich — zniesienie przywilejów szlachty, bojarów i magnatów — dopuszczenie klas pracujących do ciał prawodawczych i reprezentacyjnych — obali raz na zawsze ciasne, stęchłe mury ghetta — da żydom możność rozwoju i swobodę kulturalnego życia z proletaryatem innych ludów.

Smutna szkoła pogromów tę jedyną daje nam naukę!

Z Rosyi.

Chłopi się budzą.

Chłop rosyjski był i jest dotąd kopalnią dla wszelakiego wyzysku: materyalnego i politycznego. Nad ogłupieniem jego pracowali czynownicy, panowie, kupcy, lichwiarze, chłopscy „kułaki“. W ostatnich czasach jednak coraz częściej daje on przykłady zniecierpliwienia tą wszechstronną opieką.

Ciekawy mityng z dwoma hrabiami odbył się w saratowskiej gubernii we wsi Bałtaju.

Mityng zwołali dwaj hrabiowie: Uwarow i Orłow-Denisow, wielcy obszarnicy miejscowi. Przed zebraniem rozdawał hr. Uwarow masę bibuły czarnosecinnej, prosząc „o przeczytanie i osądzenie“.

Pierwszym oratorem był sam hr. Uwarow. Mowę swoją rozpoczął od obelg w kierunku drugiej Dumy.

„Są to — mówił hr. Uwarow — ludzie przypadkowi, którzy dostali się do Dumy dzięki swojej przebiegłości, nie mogą więc być wyrazicielami interesów całego kraju“.

Chłopi od pierwszych słów przerywali mowę Uwarowa dość niepochlebnymi wykrzykami jak np.: „kłamstwo“, albo „to głos kieszeni“.

Po Uwarowie przemawiał niejaki Symonow, broniąc Dumy i wyjaśniając tendencye egoistyczne wielkiej własności ziemskiej. Słowa Symonowa przyjęto z entuzyazmem i zrozumieniem.

Trzecim mowcą na zmianę był hr. Orłow-Denisow. Ten wytworny arystokrata poszedł jeszcze dalej od Uwarowa w sztuce plwania na Dumę, nazywając posłów „szubrawą kanalią“.

Powstała burza gniewu. Chłopi żądali od hrabiego cofnięcia brudnych słów. Hrabia przeprosił zgromadzenie, ale słuchacze nie mogli się uspokoić.

— Idźcie stąd! — krzyczeli — idźcie, skąd przyszliście! Dość ogłupiania!

— Hej chłopcy! — zawołał ktoś — jasne pany przywykli miękko stąpać. Wyścielmy im drogę bibułą!

W jednej chwili wszystka literatura hrabiowska rozdarta na części, okryła białymi płatkami drogi odwrotu jaśnie wielmożnych.

Hr. Uwarow starał się jeszcze oddziałać na chłopów pojednawczo, ale mu krzyczano, wskazując na drzwi: „prosimy, jaśnie panie, prosimy, droga gotowa“.

Wyśmiani hrabiowie pod rączkę opuszczają zebranie.

— Żegnamy wasze dostojności—odprowadzali hrabiów chłopi—przywieźcie nam jeszcze trochę waszych książeczek, ścielemy się do nóżek.

Hrabiowie w trójkę rasowych koni opuszczali wieś, tak niechętnie dającą ucho prawdziwie rosyjskiej propagandzie.

Kary Boże.

Z powodu zawalenia się Dumy związkowcy narodu zwołali roczyste zebranie z nabożeństwem i wypitką. Byli to najprzedniejsi chuligani: Puryszkiewicz, Kruszewan, biskup chełmski Eulogjusz, biskup Platon kijowski i święty mnich Poczajewski Ławry—Heliodor, który w wydawanej przez mnichów gazetce gadzinowej żądał powieszenia hr. Wittego i jak najwięcej świętych pogromów. Braciszek Heliodor przypisywał katastrofę socyalistom, Puryszkiewicz mistycznym siłom, Eulogjusz—gniewowi boga prawosławnego, który nie lubi Dumy, konstytucyi, żydów i rozumu.

Rozdźwięk niepojęty i niespodziany wniósł do zgromadzenia Kruszewan uwagą o nieudolnych budowniczych.

Był zapewne pijany...

Policya, jako organizatorka bandytyzmu!

Do „Rusi“ telegrafują z Moskwy: Sąd okręgowy wojenny, skazawszy włościanina Tołpiekina za rabunki na karę śmierci przez powieszenie, natychmiast przystąpił do rozpoznawania drugiej sprawy tegoż Tołpiekina o „ekspropryacye“. Tołpiekin przyznał się do winy i uznał, że uczestniczył w „ekspropryacyach“ przy pomocy agenta wydziału ochrony Kozłowa, aby poznać się z rewolucyonistami i wydawać ich policyi. Kozłow dostarczał mu bomb i rewolwerów i dał mu poświadczenie piśmienne, że Topiełkin nie będzie ulegał odpowiedzialności. O każdem wywłaszczeniu donosił on sam i uczestniczył w niektórych rabunkach, ale anarchiści znali go i wydali na niego wyrok śmierci. Wydział ochrony uspokoił go wówczas i powiedział mu, że będzie aresztowany i sądzony tylko dla pozoru, aby pokazać anarchistom, że on jest takim samym przestępcą, jak oni, ale że będzie niezawodnie uniewinniony.

Tołpiekin uspokoił się i milczał, ale kiedy skazano go na śmierć przez powieszenie, to postanowił w czasie drugiej rozprawy wyznać wszystko. Obrońcy prosili o wstrzymanie wykonania wyroku smierci i o odesłanie sprawy do śledztwa. Sąd odmówił. Obrońcy wobec tego wyszli z sali. Prokurator oświadczył, że z powodu braku obrony nie można rozpoznawać sprawy. Po tem oświadczeniu sąd odroczył posiedzenie.

Wybory w Finlandyi.

Dnia 15 i 16 marca odbyły się wybory do parlamentu finlandzkiego, po raz pierwszy na podstawie powszechnego (dla obu płci), równego, bezpośredniego, tajnego i proporcyonalnego głosowania. Wyniki dotychczas jeszcze nie są znane w całości, ponieważ obliczenie głosów wobec wyborów proporcyonalnych jest rzeczą wymagającą czasu niemało. Udział w wyborach był wielki. W Helsingforsie głosowało 72% uprawnionych. W niektórych miejscowościach udział głosujących dochodził do 90%. Wszędzie prawie robotnicy w dniach wyborów świętowali. W Helsingforsie sklepy zamknięto o godz. 4, szynki podczas wyborów były zamknięte.

Pierwsza zdrada.

Po wstępnej deklaracyi Stołypina i wielkim polemicznym geście wyklęcia rewolucyi, pochwalonym w prasie kadeckiej tymczasem tylko jako gest, przyniosły telegramy godną uwagi i zastanowienia wiadomość o wiarołomstwie kadetów na drugiem posiedzeniu Dumy.

Polityka — uczono nas z katedry akademickiej — nie jest dyscypliną ścisłą, ale jest metodą z zakresu praktyki życiowej, opartą na konkretach czasu i miejsca, oraz historyi i prawie ludów. Nie, polityka praktyczna nie wymaga znajomości historyi i prawa, natomiast wymaga znajomości ustosunkowania wrogich i przyjaznych żywiołów na targowisku interesów.

W tych transakcyach kupna-sprzedaży najważniejszem jest w porę sprzedać i kupić, nie angażując się w metafizykę przedsięwzięć nazbyt dalekich.

Mówiąc jeszcze ściślej, a mając naturalnie na myśli politykę burżuazyi, nie wolno wyznawać zasad, z któremi nie można byłoby wziąć rozwodu każdej chwili.

Ta lekkopancerność, wynikająca z poczucia bezwzględnej przewagi kapitału i przyrodzonych mu atrybucyj, jest żelaznem prawem, po stokroć odkrywanem i sprawdzanem.

Nie przez indywidualną czy rasową dwulicowość, ale przez konieczność brutalnego promieniowania na zewnątrz skróś wszystkie osłonki pisanego i drukowanego programu sprzedają kadeci wolność ludu, od której wzięli swoją nazwę oficyalną; szukają oni dróg porozumienia się z rządem — władzy.

Za pierwszą zdradą pójdą inne, większe i mniejsze, i w miarę opadania romantycznych cierni z wyborskiego wieńca, czterokrotnie odsądzeni od legalizacyi stronnictwa, dokonają — „flankowego ruchu“ na prawo.

W jakiejże to sprawie tak szybko do spółki z prawicą przepchano wniosek Rodiczewa? Być może błahą była sama sprawa, a zgranie się z Kruszewanami i październikowcami nastąpiło ku ogólnemu pożytkowi.

Zaniechano na wniosek Rodiczewa dyskusyi i zamknięto usta chłopom w sprawie ratowania głodnych wsi, powiatów, gubernij całych.

Nie było Lidwaliady, milionowych kradzieży, szkorbutu, tyfusu i głodu, nie sprzedają chłopi w gub. kazańskiej swoich córek i niema tego „zbrodniczego nierządu“, o którym podczas kampanii wyborczej tak szeroko i gorąco pisała prasa kadecka!

Oto pierwsze oszustwo polityczne, które popełnili kadeci, jasne—plastyczne, jak na dłoni.

Zmieciono ze stołu jednę z najbardziej krzyczących spraw, które wymagały jak najżarliwszej obrony, a z wnioskiem uległości i nadmiernego tchórzostwa wystąpił popularny, płomienny mowca pierwszej Dumy—Rodiczew. Na jego to wniosek uchwaliły prawica i centrum, iż Duma ograniczy się tylko kontrolą rzeczy dokonanych, czyli przejrzeniem dokumentów i rachunków, adoptując tym sposobem system biurokratycznego bałamuctwa i „laisser-faire'izmu“.

Z taką prawo-centrową koalicyą Stołypin łatwo dokona podboju Dumy i nie można mu odmówić znawstwa ludzi.

Jesteśmy świadkami wyprzedaży ideologii mieszczańskiej, a w pierwszym szeregu przedaje się: prawo na pracę i byt milionów!

Stołypin kupi!

Ruch wyborczy.

Nadużycie wyborcze. W krakowskich gminach podmiejskich nie wpisano na listę pełnoletnich synów gospodarzy, jeżeli ci mieszkają razem z rodzicami! Te i inne nadużycia dowodzą, że starostwo nie pouczyło należycie wójtów, lub, że umyślnie nie umieszczono na listach wyborców, aby ci nie mogli głosować na socyalistów! — Wzywamy towarzyszów do natychmiastowego wnoszenia reklamacyj i do starannego przeglądania

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

list wyborczych! Termin reklamacyj upływa 25 marca.

Z Nowego Targu piszą nam: W niedzielę 17 b. m. o godz. 6 wieczorem odbyło się tu w obszernej sali przy ul. Ludźmierskiej bardzo liczne zgromadzenie, w którem wzięło udział kilkuset wyborców z wszystkich sfer naszego miasta. Zagaił i przewodniczył obywatel tutejszy p. Rekucki. Jako referent przemawiał kandydat partyi socyalno-demokratycznej tow. Kaczanowski, który w dłuższem, burzliwymi oklaskami przyjętem przemówieniu przedstawił znaczenie obecnych wyborów, tudzież program partyi. Po przemówieniu tow. Kaczanowskiego nastąpiły liczne interpelacye w różnych piekących sprawach lokalnych, tudzież ogólnych. Po odpowiedzi tow. Kaczanowskiego uchwalono wśród oklasków i okrzyków jednogłośnie jego kandydaturę.

W Łańcucie odbyło się przedwyborcze zgromadzenie dnia 12 b. m. w sali Rady gminnej, przy udziale kilkuset wyborców. Zagaił tow. Ignacy Tajchman, którego następnie wybrano przewodniczącym. O działalności starego parlamentu i wyborach obecnych mówił tow. Peller. W dyskusyi zabierali głos tow. Chodaniewicz i Kwiatek. Następnie uchwalono jednomyślnie przy nadchodzących wyborach do parlamentu głosować na kandydata polskiej partyi socyalno-demokratycznej tow. Karola Pellera z Jarosławia. Z pieśnią „Czerwonego sztandaru" na ustach rozeszli się zgromadzeni do domu.

W Przeworsku odbyło się w niedzielę 17 b. m. zgromadzenie przedwyborcze w sali Rady gminnej. Sala była przepełniona. Kilku pijanych naganiaczy operetkowego kandydata do wszystkich ciał reprezentacyjnych próbowało krzykami rozbić zgromadzenie, jednakże postawa obecnych na sali robotników i mieszczan zmusiła ich do milczenia.

Przewodniczył burmistrz p. Świtalski, który w zagajeniu wystąpił jako obrońca szlacheckiego Koła polskiego i zaznaczył, że poseł z tego okręgu wyborczego, gdyby nawet był socyalistą, musi wstąpić do Koła polskiego. Należytą odprawę dostał od tow. Pellera i Kostyrki, których przemówienia przyjmowali obecni gromkimi oklaskami. Jakiś niedowarzony polityk próbował bronić szlachetczyzny, rzucając oszczerstwa na socyalistów, że walczą przeciw Bogu i ojczyźnie, ale zaraz po pierwszych zdaniach zgromadzeni nie dali mu mówić. Fiaskiem dla obrońców reakcyi zakończyło się zgromadzenie, gdyż uchwalono wniosek, postawiony przez tow. Tokarza, że zgromadzeni postanawiają głosować tylko na kandydata polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

W Jarosławiu kandyduje między innymi p. Jan Kwiatkowski, nadinżynier kolejowy. Jak się on przedstawia pod względem politycznym — niech scharakteryzują go jego własne słowa. W swojej mowie kandydackiej powiedział on między innemi:

— Panowie! Ja wam wyrobię pożyczki na sto lat!... Panowie! Ja mam dwóch synów, jeden jest lekarzem, drugi technikiem... Mam cztery kamienice. Płacę trzy tysiące rocznie podatku... Panowie! Chcę iść na pensyę, przykrzy mi się, nie mam na starość co robić, dajcie mi mandat, będzie i wam dobrze.

Wywoływał salwy śmiechu u zgromadzonych. W handelkach jarosławskich sypią się przy piwie pod jego adresem interpelacye w tym guście:

— Jak się pan kandydat zapatruje na rowy przy drodze?

Wszystkim obiecuje posady i roboty na kolejach. Robotnikom na kolei mówi, że jest socyalistą, a na afiszach w Przeworsku rozlepiali jego naganiacze następujący głupi paszkwil:

P. T. Obywate Wyborcy miasta Przeworska!

Kto chce mieć porządek w domu niech wymiecie śmiecie!

Śmieciem jest bez zaprzeczenia banda socyalistyczna, trudniąca się rozbojem, kradzieżą, walką z religią i Bogiem, a wreszcie dla zarobku także... posłowaniem!!! Mają tylko osobisty interes na względzie a nie dobro publiczne.

Banda socyalistów nie przebiera w środkach!! Precz z kandydatem socyalistą!! Pokażmy, że jesteśmy dorosłymi obywatelami i nie dajmy się okłamywać i wyzyskiwać pijawce-bandzie socyalistów!!!

Precz z nimi!!!

Niech żyje demokrata-kandydat p. Jan Kwiatkowki!!!

Wykrzykniki są skalą mądrości autora marnego paszkwilu. Towarzyszom kolejarzom niechaj ten paszkwil służy jako dowód moralnej wartości kandydata.

W Gorlicach dnia 19 b. m. wieczorem odbyło się w sali straży ogniowej zgromadzenie publiczne, na które przybyły masy wyborców gorlickich. Tow. Wilner omawiał program partyi socyalno-demokratycznej. Krytykując postępowanie „rady narodowej" i stronnictw w niej zasiadających, zakończył wezwaniem wyborców, aby swoje głosy oddali tylko kandydatowi socyalno-demokratycznemu, co zgromadzeni burzą oklasków przyjęli do wiadomości.

Tow. Tokarski omawiał stosunek zapatrywania partyjnego na sprawę drobnomieszczan i rękodzieł. Trafne jego wywody nagrodzili zgromadzeni oklaskami. Wkońcu oświadczył, że na jedną z niedziel partya zwoła zgromadzenie publiczne, na którem on, jako kandydat socyalno-demokratyczny, wygłosi wyznanie swojej wiary politycznej.

Niefortunna kandydatura dra Bobrzyńskiego. Z Rozwadowa piszą nam: W dniu 19 marca miasto Rozwadów, nad Sanem, miało szczęście zapoznać się z gośćmi ze Lwowa, którzy przybyli po to, aby tutejszym wyborcom wskazać, że członek „rady narodowej", a przyszłego Koła polskiego — może być jedynie posłem z tego okręgu.

Po otwarciu zgromadzenia tutejszych wyborców, zwołanego przez tak zw. postępowych demokratów, zabrał głos jeden z gości lwowskich, jakiś tam redaktor „Słowa polskiego" (bliższych szczegółów, który z tych panów mówił, trudno się było dowiedzieć). Na samym wstępie sam mowca, przeczytawszy ustawę o zgromadzeniach przedwyborczych, zastrzegł, że jak najsurowiej podług niej posiąpi. Kiedy po długiej mowie na temat biedy chłopskiej, gdyż było ich najwięcej, niezadowolnieni wyborcy zaczęli szemrać, aby tym niewinnym sposobem dać do zrozumienia, że już mają dosyć tych bzdurstw, mowca, przypominając jeszcze raz ustępy z ustawy, a nie widząc skutków dla siebie odpowiednich, wziął się do ordynarnych słów, nazywając obecnych smarkaczami, którzy powinni do szkoły iść, a nie do wyborów. Po przemowie p. Olszowskiego, który dał im ciętą odprawę, że gdy powiat tutejszy nawiedzany był klęskami, panowie ci nie myśleli o chłopach, a gdy idzie o mandat przychodzą chłopom głowę zawracać, jak to przyszłe Koło polskie będzie dbało o chłopów, dał imieniem chłopów oświadczenie, że „rada narodowa", jako taka, powinna na przyszłość tutejszy powiat zdaleka omijać, gdyż my takich posłów, jak dr Bobrzyński, wcale nie potrzebujemy. Po przemowie p. Olszowskiego zaczął mówić niejaki p. profesor Grabski, a mową swoją, nie mającą nic wspólnego z wyborami, doprowadził wyborców do takiego rozgoryczenia, że rozmaitymi epitetami przerywali mu jego przemówienie. Po nim zabrali głos pp. dr Jezierski i dr Isenberg, a skrytykowawszy zachowanie się tych panów ze Lwowa, do chwili obecnej zakreślili działalność b. Koła polskiego i dzisiejszej „rady narodowej", co słysząc wszechpolacy rzucili się z wyciągniętemi rękami na mowcę, co spowodowało zgromadzonych do energicznego zaprotestowania, przez co zgromadzenie zostało rozwiązane, a panowie ci, gdyby się byli chyłkiem nie wynieśli byliby zostali przez obecnych na rękach wyniesieni, choćby do samego Lwowa.

Po wydaleniu się wszechpolaków, ludowcy i demokraci wybrali nowe prezydyum, a przy spokoju, jaki teraz zapanował, wysłuchawszy mów pp. naczelnika sądu Trznadla i Olszowskiego, uchwalili kandydaturę p. dra Jezierskiego, do którego tutejsi mieszczanie mają zaufanie, że ich nie zawiedzie i jak przyrzekł, istotnie nie wstąpi do Koła polskiego.

Żydowski komitet przedwyborczy w Nisku rozesłał do komitetów przedwyborczych innych miast tego okręgu następujące pismo:

„Jako przewodniczący tutejszego żydowskiego komitetu przedwyborczego donoszę Szanownemu komitetowi, że na odbytem wczoraj posiedzeniu komitetu tutejszego oświadczył nam WP. Dr Loewy stanowczo, że kandydaturę swą cofa z tego powodu, że rząd względnie rada narodowa ze swej strony postawiła w naszym okręgu wyborczym kandydaturę Dra Bobrzyńskiego, profesora Uniwersytetu w Krakowie i byłego wiceprezydenta Rady szkolnej we Lwowie.

Wobec tego WP. Dr Loewy jako urzędnik państwowy przy starostwie nie może wystąpić jako kontrkandydat i kandydatury się zrzekł.

Mimo to postanowił tutejszy komitet żydowski dalszą prowadzić agitacyę i dołożyć wszelkich starań, aby przyszło do porozumienia między komitetami wszystkich miast, należących do naszego okręgu wyborczego co do wystawienia kandydata żydowskiego i przeprowadzenia jego wyboru. Będzie to walka wprawdzie zacięta, ale zjednoczonemi siłami wszystkich wyborców żydowskich pokonamy naszego przeciwnika. Wybór bowiem Dra Bobrzyńskiego, znanego powszechnie zacofańca i antysemity, byłby dla nas znaczną klęską.

Łączmy się zatem razem, gdyż tylko przez łączne i zgodne wystąpienie wszystkich żydów bez wyjątku możemy dojść do celu.

Z wysokiem poważaniem za komitet: przewodniczący Dr Fei".

Przegląd polityczny.

Austryacki następca tronu w Berlinie. W tygodniu bieżącym zrobił arcyksiążę Franciszek Ferdynand tajemniczą wycieczkę do Berlina, gdzie konferował z cesarzem Wilhelmem. Urzędownie donoszą, że odwiedziny i rozmowa miały czysto prywatny charakter i że nie miały żadnego politycznego podkładu. Pisma wiedeńskie podały kilka powodów tej podróży; „N. fr. Presse" twierdzi, że arcyksiążę był w Berlinie celem poradzenia się specyalisty w sprawie choroby uszu; inna wersya głosi, że omawiał tam sprawy artystyczne, połączone z restauracyą zamków cesarskich; pisma węgierskie piszą, że arcyksiążę pojechał radzić się Wilhelma, jak możnaby ukrócić zapędy węgierskie przeciw wspólnej armii. Najprawdopodobniej jednak chodziło o sprawę regencyi w Brunszwiku. Ponieważ rząd pruski nie chce dopuścić uprawnionego ks. Kumberlandzkiego, interweniował następca tronu na rzecz ks. Maksymiliana badeńskiego, zięcia ks. Kumberlandzkiego, na stanowisko regenta. Jaki skutek interwencya ta osiągnęła, wynika z doniesień dzisiejszych, że jak „Braunschweiger Landes-Ztg" donosi, we wtorek zbiera się sejm, na którym ks. Jan Albrecht meklembursko-szweryński zostanie zaproponowany na regenta.

Dwudniowe posiedzenie parlamentu angielskiego. Izba gmin obradowała nad ustawą w sprawie dyscypliny wojskowej. W południe jeszcze toczyły się obrady, mimo że posiedzenie trwa już 21 godzin i potrwa zapewne jeszcze kilka godzin, gdyż rząd oświadczył, że pragnie dyskusyę szczegółową nad tą ustawą ukończyć na jednem posiedzeniu.

Opozycya przewleka dyskusyę z powodu, że rząd onegdaj po godz. 11 w nocy, o którym to czasie zwykle posiedzenia się zamyka, jeszcze wniósł rozpoczęcie dyskusyi nad tą ustawą. O godz. 2 w nocy przyjęto ustawę budżetową w trzeciem czytaniu i od tego czasu opozycya prowadzi obstrukcyę wszelkimi środkami parlamentarnymi, aby przeszkodzić uchwaleniu ustawy o dyscyplinie wojskowej. Ustawa ta, która jest zresztą corocznie przedmiotem obrad, sama w sobie nie jest natury spornej, ale często używa jej opozycya za środek obstrukcyjny przeciw rządowi.

O godz. 4 po południu posiedzenie jeszcze ciągle trwało i mimo upłynięcia 25 godzin jeszcze dłuższy czas zajmie. Przyszło do gwałtownego starcia słownego między Cambell-Bannermanem i Balfourem o niedotrzymanie przyrzeczenia co do programu obrad. Bannerman odparł ten zarzut i oświadczył, że rząd nie ma wcale zamiaru w tej sprawie ustąpić, w której jest w prawie i będzie postępował dalej według przedstawionego programu. Nareszcie po 27 godzinach dyskusyę zakończono i sesyę odroczono do kwietnia.

KRONIKA.

Kraków, 22 marca.

Nowiny krakowskie.

Zniesienie instytucyi stróżów nocnych. Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej było bardzo krótkie. Do dyskusyi budżetowej nie przyszło. Uchwalono tylko zniesienie instytucyi stróżów nocnych; nie będą już staruszkowie zbrojni w halebardy czuwali nad bezpieczeństwem nocnem!

Przebieg posiedzenia był następujący:

Na wstępie nieśmiertelny p. August Sokołowski, znowu powołany do Rady jako zastępca, złożył przyrzeczenie radzieckie.

Prezydent dr Leo zawiadamia, że sejm udzielił gwarancyi krajowej dla pożyczki emisyjnej krakowskiej; prezydent dziękuje marszałkowi, wydziałowi krajowemu i posłom za poparcie. Imieniem urzędników i służby magistratu dziękuje prezydent Radzie za uchwalenie regulacyi płac.

Na wniosek radcy Schwarza uchwalono protest przeciw podwyższeniu opłat telefonicznych.

Opłaty pogrzebowe uchwalono podwyższyć.

Następnie przyszła pod obrady sprawa zniesienia stróżów nocnych. Uchwalono instytucyę tę znieść od 1 kwietnia b. r., niezdolnym do służby stróżom dać emeryturę 240—320 K, a zdolnych do pracy przenieść do innej służby miejskiej. Odczytano przy tej sposobności petycyę 10 stróżów nocnych, żalących się na to, że ich, „zaprzysiężonych" funkcyonaryuszów gminy chcą „zdegradować" na robotników dziennych. Dyskusyi nie było prawie żadnej, mimo że w jednym z dzienników krakowskich pojawił się niedawno artykuł jednego z radców miejskich w obronie halebardy...

Uchwalono przy tej okazyi rezolucyę radcy Birnbauma, domagającą się od dyrekcyi policyi większej dbałości o bezpieczeństwo publiczne w nocy, szczególnie na Kazimierzu.

Na życzenie radców odroczył prezydent dr Leo dyskusyę budżetową do czwartku po świętach. Rada upełnomocniła go tylko do wypłaty podwyższonych pensyj w dniu 1 kwietnia.

Życzeniem wesołych świąt zamknął prezydent posiedzenie.

Podrożenie biletów tramwajowych z powodu nowego podatku gminnego wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia b. r. Podatek będą pobierali konduktorzy tramwajowi; wynosi on: a) od każdego zwykłego biletu jazdy I. klasy 2 halerze, od każdego zwykłego biletu jazdy II. klasy 1 halerz; b) od legitymacyi uprawniającej do częstszego przejazdu I. klasą 15%, II. klasą 10% tej należytości, jaką pobiera przedsiębiorstwo za rzeczoną legitymacyę. Od tego podatku gminnego są wolne bilety dziecinne i abonamenty szkolne.

Woda na Wiśle od wczoraj w południe zaczęła opadać. Podczas gdy wczoraj było 1 m. 60 ctm. ponad zero, to dziś rano było już tylko 1 m. 20 ctm., wobec czego niebezpieczeństwo powodzi znikło, o ile nie nastąpią nowe deszcze. Także woda na Rudawie opadła, a dotychczas nigdzie z brzegów nie wystąpiła.

Ruch ludności w miesiącu styczniu b. r. podaje sprawozdanie miejskiego biura statystycznego. Liczba mieszkańców w miesiącu tym wynosiła 103.836, urodzin było 281, wypadków śmierci 229, z czego 2 na tyfus, 8 na szkarlatynę, 11 na dyfteryę, a 52 na gruźlicę. Mężczyzn zmarło 121, kobiet 108.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Wznawiana w niedzielę krotochwila Ad. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego p. t.: „Mąż z grzeczności" nie była grana w Krakowie od lat jedenastu. Krotochwila ta utalentowanej spółki komedyopisarskiej cieszyła się — jak wiadomo — na scenach polskich nadzwyczajnem powodzeniem. Niejedna wędrowna trupa w Królestwie i w Galicyi ratowała nieraz swój byt wystawieniem „Męża z grzeczności", to też krotochwilne postaci Kapciulewiczów, kapitanów, Petronel i t. d. mają już dziś w teatrach swoją tradycyę. Chcąc od czasu do czasu przypomnieć publiczności, starszy repertuar komedyowy, dyrekcya po przyjętej takim srkcesem komedyi Fredry-syna: „Oj młody, młody"! przystąpiła do wznowienia farsy Abrahamowicza i Ruszkowskiego, w nadziei, że świetny ich humor urozmaici w pożądany sposób kilka wieczorów świątecznego repertuaru.

Ogłoszone w kasie zamawiań dwa przedstawienia artystów Burg-teatru (na wtorek i środę przyszłego tygodnia) — nie przyjdą do skutku.

Emigracya na Saksy postępuje w szalonem tempie. Codziennie przejeżdża 3 do 4 tysiecy robotników i robotnic przez Podgórze-Płaszów na Oświęcim do Mysłowic. Kolej państwowa przyznała wprawdzie emigrantom małą zniżkę, ale za to transportuje ich w nieopalonych wozach towarowych.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: „Cierpki owoc", komedya w 3 aktach A. Bracco (ceny zniżone).

Sobota: „Śnieg", dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ach to Zakopane", krotochwila w 3 aktach C. Kraatza, przerobił A. Walewski (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach Ahrahamowicza i Ruszkowskiego,

Poniedziałek: „Dziady", sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy).

Wtorek: „Śnieg", dramat w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

Środa: „Rycerze północy", dramat w 4 aktach H. Ibsena (popularne).

Nowiny lwowskie.

Przeciw osobnej dyrekcyi poczt w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej radny dr Rucker postawił wniosek nagły, aby prezydyum miasta zaprotestowało u sfer kompetentnych przeciwko zamierzonemu rozdziałowi dyrekcyi poczt i telegrafów na zachodnią i wschodnią. Wniosek ten uchwalono.

Rozprawa „redaktora" Daniluka, o której wczoraj donieśliśmy, toczyła się na skutek skargi „Sokoła" w Przemyślu, któremu Daniluk w swym „Reformatorze" zarzucił, że w lokalu swym dopuszcza się uprawiania nierządu. Daniluk nie próbował nawet prowadzić dowodu prawdy i w zaoczności zasądzony został na 1 miesiąc aresztu. Osobno odbędzie się przeciw niemu rozprawa o wymuszenie i szantaż.

Prowokacyę robotników budowlanych uprawiają przedsiębiorcy. Rozpuszczają pogłoski, że robotnicy chcą strejkować, a tymczasem sami usiłują złamać zawartą po wielkim strejku budowlanym ugodę. Wobec zapowiadającego się wielkiego ruchu budowlanego mają przedsiębiorcy interes w sprowokowaniu robotników, aby pod grozą strejku wymusić na budujących wyższe ceny. Pogłoski o strejku rozpuszcza szmata przez rewolwerowca Brandowskiego wydawana, a prasa krajowa skwapliwie z tego brudnego źródła je przedrukowuje.

O fałszerstwie biletów kolejowych donoszą następujące szczegóły: Bełkowski usiłował rzucić podejrzenie na kilka innych kasyerek

kolejowych, które jednak wykazały swą niewinność. U Pelzowej znaleziono 1260 koron gotówką i książeczkę kasy oszczędności. Pochodzi ona z Czech i jest wdową po urzędniku kolejowym, po którym pobiera emeryturę. Wielką pomocą było Bełkowskiemu to, że wręczano mu zużyte bilety kolejowe do skontrolowania, a on, mając wolny wstęp do drukarni kolejowej, fałszował bilety z tymi samymi numerami. Aresztowanych, Bełkowskiego i Pelzową, odstawiono wczoraj do sądu krajowego, a śledztwo wykaże prawdopodobnie współwinę innych funkcyonaryuszy.

Sfingowany zamach. Aresztowany służący Mikolaschów Łatka, przeczy dotychczas, jakoby sfingował zamach. Wskazał wprawdzie miejsce, gdzie schował brakujące 1040 kor., twierdzi jednak, że pieniądze te wyrwał rabusiom. Łatka był dawniej służącym w klasztorze Jezuitów w Chyrowie, skąd wyniósł wielką pobożność. Nawet podczas przesłuchiwań mruczy pacierze. Służąca Pańczyszyn przyznała się do współwiny i została wypuszczoną na wolną stopę.

Z kraju.

Śmierć na zgromadzeniu. Podczas odbytego w Kołomyi zgromadzenia przedwyborczego partyi moskalofilskiej, zmarł nagle w sali Biłousa przewodniczący zgromadzenia ksiądz Grzegorz Tamniak, proboszcz z Berezowa Wyższego, członek lwowskiego Domu narodnego.

Proces „nafciarza“. Od 14 marca toczy się przed sądem przysięgłych w Samborze proces o zbrodnię oszustwa przeciw „królowi naftowemu“ Markusowi Feuersteinowi z Drohobycza. Stosunki borysławskie oświetla ta rozprawa doskonale, dając nam wspaniały obrazek kultury kuczynierskiej.

Markus Feuerstein, „mały“ eskonter, handlarz zbożem, mąką, lasami i wszelką rzeczą, na której da się coś zarobić, 20 lat prowadził bogobojny żywot średnio-zamożnego obywatela drohobyckiego, nie czując wcale powołania na milionera.

Aż w przełomowym roku 1900 z kapitalikiem kilkunastu tysięcy koron puścił się na spekulacye naftowe. Kupował tereny i sprzedawał je, został przedsiębiorcą budowlanym i stawiał kamienice, kupował, sprzedawał i zamieniał je i w 4 lata później był już właścicielem dóbr i posiadaczem półmilionowego majątku.

Ale milioner w dorobku zaangażował się zbytnio w spekulacye naftowe i gdy zabrakło mu gotówki i kredytu, zaczął sprytnie „podrabiać“ sobie kredyt przez fałszowanie weksli. Dwa lata trwał ten proceder, wreszcie Feuerstein spostrzegł, że passywa jego przenoszą przeszło milion koron, zgłosił konkurs i uciekł za granicę. Ujęty w Szwajcaryi i dostawiony do Sambora, odpowiada teraz za swe manipulacye kredytowe.

Przesunęła się przez salę sądową cała galerya świadków, wszystkie stany wysłały swych reprezentantów przeciw pomysłowemu finansiście, nawet jedynego sprzymierzeńca oskarżonego Munia Teitelesa aresztowano pod zarzutem usiłowania przekupienia sędziów. Większość świadków obciąża w zeznaniach oskarżonego, który podaje się za ofiarę wyzysku, lichwy i nieszczęśliwych wypadków.

Bronią go adwokaci dr Grek i Aleksandrowicz. Wyrok zapadnie dziś.

Z zaboru rosyjskiego.

Zabójstwo szpiegów w Warszawie. We środę około godz. 7 wieczorem ulicą Twardą przechodziło dwóch ludzi. Byli to robotnicy warsztatów kolei nadwiślańskiej: Władysław Sidorek i Konstanty Kaliszewski („Ludzkość“ podaje inne nazwisko, mianowicie: Stanisław Kowalski). Nagle podbiegło do nich dwóch ludzi i dało kilka strzałów, mierząc w głowę. Pogotowie, natychmiast zawezwane, stwierdziło zgon Sidorka i jego kolegi. Sprawcy zamachu zbiegli.

Władysław Sidorek należał do znanych, starych i wytrawnych szpiegów. On to, jako prowokator, grasował w r. 1891—92 w ówczesnym „Proletaryacie“ i zasypał organizacyę. Prowokacya jest tradycyjną w rodzinie tego łotra. Ojciec jego, Adam, był zdrajcą w pierwszych sprawach socyalistów polskich w r. 1878—79.

W toku rewolucyi obecnej zginęło z ręki mścicieli dwóch słynnych w okresie przedrewolucyjnym szpiegów: Antoni Wiśniewski i teraz — Władysław Sidorek.

Napad na pocztę. Dnia 17 b. m. o godz. 12½ w południe dokonano napadu na kantor pocztowy na stacyi Strzemieszyce. Trzech ludzi, uzbrojonych w browningi, wpadło do kantoru i zażądało od naczelnika stacyi p. Święcickiego marek pocztowych. Kiedy Święcicki pod groźbą rewolwerów otworzył szkatułkę z markami, napastnicy rzucili się na niego i wepchnęli do mieszkania, znajdującego się tuż przy kantorze pocztowym i drzwi za nim zamknęli na klucz. Następnie zabrali wszystkie marki i gotówkę, jaka była w szkatule, poczem zdjęli portret cara, pokrajali w kawałki, wreszcie zdjęli zegar i potłukli go. Święcicki usiłował wydostać się z mieszkania tylnemi drzwiami, lecz zastąpił mu drogę jeden z napastników, grożąc: „Jeszcze krok, a wypalę!“ Wówczas naczelnik rzucił się do okna, wybił szybę i zaczął wołać o pomoc. Na krzyk przybiegło sporo ludzi, co widząc napastnicy, opuścili lokal pocztowy, wybiegli na peron stacyjny, dali kilkanaście strzałów i grożąc rewolwerami, uciekli. Napastnicy zabrali z sobą ogółem w gotówce i markach 30 rubli 51½ kop.

Łup policyjny. W nocy ze środy na czwartek policya łódzka wraz z wojskiem dokonała rewizyi w mieszkaniu robotnika fabryki Schejblerów, Antoniego Borskiego przy ulicy Przędzalnianej nr. 21. Znaleziono tam 3 browningi; dwa karabinki mauzerowskie z 47 magazynami do nich, oraz 510 nabojów, broszury nielegalne itd. Antoniego Borskiego i jego 15-letniego syna aresztowano.

Aresztowanie strażników. Na Woli aresztowano dwóch byłych strażników ziemskich oddziału wolskiego, Bazylego Synelnikowa i Andrzeja Czernobrawnika — obu za niewykonanie otrzymanych zleceń, S. i Cz. odesłani będą etapem do miejsca urodzenia, jeden do gubernii czernihowskiej, a drugi do woroneskiej.

Lokaut łódzki. Pogłoski, rozsiewane o tem, jakoby już lada dzień rozpocząć się miały roboty w fabryce Poznańskiego — jak pisze „Dz. Łodz.“ — są conajmniej przedwczesne. Związek metalurgiczny, pomimo presyi nań wywieranej przez ambitne jednostki z poza sfery robotniczej, solidarności nie złamie. Należy koniecznie zwołać jeszcze jeden wiec, ale nie jednostronny, nie partyjny, nie kastowy, lecz ogólny. Na tym wiecu kartki do głosowania doręczane być muszą każdemu robotnikowi z osobna podług spisów fabrycznych. Po doskonałem a uczciwem obliczeniu głosów sytuacya się wyjaśni. Jeżeli większość oświadczy się za upokarzającą kapitulacyą, mniejszość ustąpi bez protestu i bez szemrania.

Z zaboru pruskiego.

Szalejąca hakata. Przeróżnymi środkami rząd pruski stara się stłumić strejk szkolny. Lecz środek, jaki podaje „Gazeta grudziądzka“, bodaj że po raz pierwszy został zastosowany. Czytamy tam:

„Pracuję u budowniczego p. A. Konitzera już dłuższy czas jako stolarz. Moje dzieci strejkowały i teraz w całym Czersku tylko jedynie strejkują. W tych dniach otrzymał p. Konitzer nakaz od landrata, że jeżeli mnie z pracy nie wydali, zostaną bracia p. Konitzera, którzy uczęszczają do gimnazyum, wydaleni. Mnie równocześnie przysłali pismo, w którem mi nakazują się podpisać, że moje dzieci nie będą strejkowały, czego nigdy w życiu nie uczynię. Fr. Gliszczyński“.

Ze świata.

Katastrofa w fabryce żelaza. Z Frysztatu na Śląsku telegrafują: W fabryce żelaza firmy Pollak zawaliło się rusztowanie, przyczem trzech robotników zostało zabitych, a dwóch odniosło ciężkie rany.

Zamach na bank. Z Johannesburga, w Transvaalu, donoszą: Na tutejszą filię banku narodowego wykonali wczoraj dwaj w rewolwery uzbrojeni ludzie, zamach. Rabusie, grożąc rewolwerami, zażądali pieniędzy bankowych. Obie strony dały strzały, przyczem jeden z rabusiów został trafiony w usta i ujęty; toż samo ujęto drugiego napastnika. Jeden z urzędników ranny w ramię.

Walka z cielęciem. „Times“ donosi z Tangeru, że przed kilku dniami wśród obozujących przed miastem wojsk sułtańskich zapanowała w nocy wielka panika. Oto waleczni żołnierze wzięli cielę, które zbliżyło się do ich obozu, za awangardę sił zbrojnych pretendenta i Rajsulego. Poczęli więc strzelać i zaalarmowali w ten sposób całe sułtańskie wojsko. W kilka chwil później parę szwadronów kawaleryi popędziło jak wicher w stronę nieprzyjaciela i zagrzmiały armaty. Po długiej dopiero strzelaninie, widząc, że nieprzyjaciel na nią nie odpowiada, uspokoiło się w sułtańskim obozie, poczęto szukać w krzakach i znaleziono w nich cielę wystraszone i ogłuszone piekielnym hukiem wystrzałów, zresztą jednak nietknięte. Mimo, że poznano omyłkę, wskutek doznanej trwogi i wzruszenia nikt w obozie nie spał już do samego rana.

Przegląd społeczny.

Wybory do zarządu zakładu dla ubezpieczeń od wypadków kolei austryackich z okręgu dyrekcyi krakowskiej zakończyły się świetnem zwycięstwem organizacyi. Na 7978 głosujących otrzymali tow. Szydlik 7367 i Kanturek 7364 głosów, zaś kandydaci dyrekcyjni po 8 do 54 głosów.

TELEGRAMY

z dnia 22 marca.

Strejk piekarski.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś po południu rozpoczęły się układy między strejkującymi i majstrami. Widoki ugody są jednak minimalne, tak, że strejk przeciągnie się prawdopodobnie aż poza święta.

Strejk robotników młynarskich.

Budapeszt. Wśród robotników młynarskich znowu objawia się ruch strejkowy. W kilku młynach wybuchł częściowy strejk. Między robotnikami obiega pogłoska, że młynarze mają wydalić wszystkich robotników. Pogłoska ta jednakże — jak węgierskie biuro korespondencyjne zapewnia — nie jest uzasadnioną.

Nowy strejk kolejarzy w Bułgaryi.

Zofia (Tel. wł.). Ponieważ rząd nie spełnił dotąd danych kolejarzom przyrzeczeń, zanosi się na ponowny wybuch strejku kolejowego.

Zniżenie cła na naftę.

Rzym. Senat przyjął ustawę w sprawie zniżenia ceł od nafty.

Parlament francuski.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy o grach i uchwaliła przystąpić do obrad nad interpelacyą w sprawie spoczynku niedzielnego i w sprawie katastrofy na „Jenie“ i stwierdzenia, kto ponosi odpowiedzialność w tej okrętowej katastrofie.

Wojna w Ameryce środkowej.

Managua. (Nikaragua).—(Tel. Assoc. Press.) Wedle doniesień z teatru wojny, z wieczora dnia 20 b. m., potwierdza się wiadomość o zwycięstwie wojsk nikaraguańskich nad wojskami Honduras i Salvador. Setki trupów pokryły pobojowisko. Nikaraguańczycy wzięli wielu nieprzyjaciół do niewoli, zdobyli 2000 karabinów i wiele amunicyi. Podobno zajęli także jedno z miast portowych Honduras.

SEJMY KRAJOWE.

Sejm górno-austryacki.

Linc. Sejm przyjął rezolucyę, w której wobec znanego oświadczenia rządu węgierskiego wykluczającego wspólność ekonomiczną bez linii międzycłowej, wzywa rząd, aby przygotował zupełny rozdział już od 1-go stycznia 1908 r.

Sejm czeski.

Praga. W dyskusyi w sprawie urzędników reprezentacyj powiatowych poseł Kubr (agr. czeski) wniósł odesłanie niezałatwionych jeszcze paragrafów do komisyi z poleceniem, aby do 23 b. m. przedłożyła sprawozdanie. Wniosek ten przyjęto wszystkimi głosami przeciw młodoczechom, poczem bez dyskusyi przyjęto jednogłośnie rezolucyę komisyi w sprawie ugody.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad budżetem. Członek wydziału krajowego Zdiarsky odpiera zarzut przeciw niemu podniesiony o niesłuszne pobieranie dyet i twierdzi, że objąwszy referaty z rąk młodoczechów, znalazł biuro w największym nieporządku i musiał wiele niewłaściwości usunąć.

Na tem przerwano obrady.

Sejm styryjski.

Grac. Sejm przyjął ustawę o uregulowaniu płac urzędników krajowych i nauczycieli, poczem rozpoczął obrady nad budżetem.

Rozruchy chłopskie w Rumunii.

Czerniowce. Rozruchy w Mołdawii przybrały **charakter rewolucyi** i rozszerzyły się na sześć powiatów. Chłopi całemi bandami ciągną do miast i **plądrują mieszkania żydów.** W wielu wypadkach przyszło do starć z wojskiem, przyczem po stronie chłopów wielu padło i odniosło rany. Jednak i tym miejscowościom, gdzie wojsko odparło bandy, grozi ciągle jeszcze niebezpieczeństwo.

Bandy chłopskie zwracają się teraz także przeciw większym właścicielom ziemskim, których **dobra pustoszą.** Ponieważ rozruchy przybierają ogromne rozmiary i stojące do dyspozycyi siły wojskowe nie wystarczają, rząd powołał 30.000 rezerwistów, co wskazuje, że rząd położenie ocenia bardzo poważnie i jest zdecydowany porządek z całą siłą przywrócić.

Czerniowce. Botuszany są podobne do **kupy gruzów.** Szkodę tamże oceniają na przeszło cztery miliony koron. Znalezione podczas rabunku w bankach papiery wartościowe uważali chłopi za zwykły papier i podarli je. Wille wielu bogatych rodzin zniszczone wraz z nagromadzonemi w nich dziełami sztuki.

Seret. Większa część żydowskich mieszkańców miasta Michajleny uciekła. Położenie jest **bardzo groźne.** 2000 chłopów ciągnie na Michajleny.

Czerniowce. W Michajlenach panuje **panika.** Wielu żydów uciekło. Pogłoska o udziale austryackich chłopów w rabunkach est pozbawioną wszelkiej podstawy. W nocy ma przybyć wojsko do Michajlen, z powodu której to wiadomości ludność się uspokaja (?).

Bukareszt. We Vivolari schwytali chłopi **prokuratora państwa,** a w Stance **splądrowali dom ministra sprawiedliwości.**

Chłopi **zagrażają kasom państwowym** w Botuszanach.

Czerniowce. Rozruchy dotknęły dotąd przeszło **1000 rodzin żydowskich.** 300 włości zostało splądrowanych.

Bukareszt. (Ag. rum.). Wiadomości dzienników o rozruchach agrarnych są przesadzone (?). Ruch powstał w kilku wsiach, okręgach górnej Mołdawii, ale wskutek zastosowanych przez rząd środków, już przywrócono tam porządek (?). W miastach panuje spokój (?).

Wiedeń. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych bacznie śledzi ruch chłopski w Rumunii i otrzymuje codziennie od prezydenta rządu krajowego na Bukowinie sprawozdania. Zarządzono środki ostrożności, aby uniemożliwić przeniesienie się rozruchów na stronę austryacką. Do Ickan wysłano komisyę sanitarną i zarządzono poparcie prywatnej organizacyi pomocy dla uciekinierów. Żandarmerya na granicy skoncentrowana.

Czerniowce. (Tel. wł.). Rząd krajowy otrzymał zawiadomienie, że rumuńska ludność graniczna **brata się z bandami** po tamtej stronie granicy. Starostwo w Serecie zarządziło liczne aresztowania.

Czerniowce. (Tel. wł.). O miasteczko Mihaljeny toczy się **krwawa walka** między oblęgającymi je 3000 chłopów a wojskiem. Ludność żydowska uciekła do Seretu. Wojsko dało kilka salw i zabiło 15 chłopów. Także miasteczko Berladi oblega 4000 chłopów.

Czerniowce (Tel. wł.). W okolicy Kukuteni przyszło do walki między mieszkającymi tam Węgrami a chłopami rumuńskimi. 4 Węgrów zginęło, 30 odniosło rany.

Bukareszt (Tel. wł.) W kołach deputowanych krąży pogłoska, że rząd poda się do dymisyi.

Wskutek interwencyi Anglii i Ameryki zagroził rząd agitującym przeciw żydom profesorom dymisyą i aresztowaniem.

Z DUMY.

Petersburg. Na dzisiejszem posiedzeniu Dumy prezydent Gołowin odczytał zgłoszone wnioski o unieważnienie wyborów z Penzy, Tobolska i Kaługi; dalej odczytał prezydent doniesienie, podpisane i umotywowane przez 32 posłów w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej posła permskiego Sigosa. — Wkońcu zawiadomił Gołowin, że 87 posłów zgłosiło wniosek o amnestyę.

Izba przystąpiła do wyboru komisyj.

* * *

Koniec strejku w Moskwie.

Moskwa (Tel. wł.) Magistrat spełnił żądania strejkujących tramwajarzy i robotników gazowni, wobec czego wrócili do pracy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zgromadzenie wyborcze** III. okręgu wyborczego w Krakowie odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. **3 po południu** w lokalu miejskiej Kasy chorych, Podwale 12. Zaprasza się Szanownych wyborców zamieszkałych przy następujących ulicach: Karmelicka strona prawa (Nr. 2—70), Garbarska, Podwale, Łobzowska, Sobieskiego, Łazienna, Biskupia, Siemiradzkiego, Lenartowicza, Kilińskiego, Batorego, Krowoderska.

Komitet P. P. S. D.
III. okręgu wyborczego.

* **Baczność mężowie zaufania z gmin podmiejskich!** W poniedziałek 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się zgromadzenie mężów zaufania z gmin podmiejskich **w Związku, Wiślna 5.** Sprawy bardzo ważne.

Klemensiewicz.

* **Zebranie mężów zaufania** okręgu Śródmieście w Krakowie, zapowiedziane na czwartek 21 b. m., **odbędzie się z powodu nieprzewidzianych okoliczności we środę 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Kasy chorych, Podwale 12.**

Dr Kapellner. Dr Marek.

* **Wzywa się zorganizowanych towarzyszów krakowskich,** by się zgłaszali na mężów zaufania organizacyj okręgów wyborczych. Zgłoszenia przyjmuje tow. dr Kapellner w Związku stow. rob. (Wiślna 5) codziennie między godziną 7 a 8 wieczorem, a w jego nieobecności gospodarz Związku tow. Bartosiński.

* **Baczność, wyborcy bialscy!** W niedzielę 24 b. m. o godz. 2½ po południu odbędzie się w Białej w sali p. Gerhardowej (dawniej Szymanka), ulica Wenzelisa 19, publiczne zgromadzenie wyborcze, na którem referować będzie tow. dr Władysław Gumplowicz z Krakowa, socyalno-demokratyczny kandydat do Rady państwa na miejski okręg wyborczy Biała-Żywiec-Kęty-Andrychów-Wadowice. Towarzysze! Robotnicy! Przyjdźcie wszyscy, aby wysłuchać mowy kandydata naszej partyi!

* **W lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie** (Miodowa 25) odbędzie się w sobotę 23 b. m. o godz. 4 po południu odczyt p. t. „Historya ruchu zawodowego w Austryi“.

* **W rocznicę śmierci Karola Marxa** odbędzie się w sali hotelu Kleina (Gertrudy 6) staraniem Sek. żyd. PPSD w Krakowie w poniedziałek 1 kwietnia wieczorek uroczysty z odczytem tow. Daszyńskiego. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w administracyi „Naprzodu“. Krzesło 70 h, wstęp 40 h.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).